Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA
8. GRUDNIA 1920.
NR. 291. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 196) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Kwestya białoruska.

Telegramy donoszą, iż bawiący w Warszawie generał Bałachowicz złożył oświadczenie o likwidacyi swej armii. Czyni to rzekomo z przeświadczenia, iż interesy ludności białoruskiej są już dostatecznie zabezpieczone przez uznanie, wobec delegacyi białoruskiej w Moskwie. Białorusi ze strony sowieckiej. W istocie jednak przyczyną likwidacyi jest pogrom armii gen. Bałachowicza przez wojska bolszewickie. Czyn gen. Bałachowicza sprawia, iż kwestya białoruska staje się znowu kwestyą otwartą i polityka polska będzie musiała zająć wobec niej jakieś zdecydowane stanowisko. Dla oryentacyi w tej zawikłanej sprawie podajemy artykuł jednego ze znakomitych znawców naszych kresów wschodnich:

Białoruś pod żadnym względem nie może być traktowaną, jako pojęcie jednolite o charakterze i granicach określonych.

Język białoruski, nie będący w niczem podobny do dawnej gwary Krywiczan lub Drewlan, nie więcej zbliżony do języka statutu litewskiego, jak inne sąsiednie języki słowiańskie, nie jest też jednolitym na całym obszarze kraju, który różni białorusomani chcą uparcie nazywać Białorusią.

Lud t. zw. białoruski składa się z najrozmaitszych szczepów i obyczajowo różnych pierwiastków, nie posiada w najmniejszym stopniu świadomości odrębności narodowej; jest ciemny i należy do dwóch wyznań: prawosławnego (w ogromnej większości) i katolickiego. Katolicy Białorusini ciążą całą siłą ku polskości i, uważając się za Polaków, słyszeć nie chcą o innych szkołach, jak polskie i o innym języku w kościele.

Białorusini prawosławni, niżej stojący oświatowo od katolików, pochodzący w ogromnej przewadze z unitów gwałtem „nawróconych“ przed stu blisko laty, nie zżyli się z prawosławiem, wpadli pod wpływ żydów, którzy w obecnej chwili prowadzą tam propagandę antypolską, pchając Białoruś w objęcia bolszewizmu.

Na tle podobnego ukształtowania stosunków, garstka teoretyków zapaleńców i karyerowiczów od dość długiego czasu prowadziła akcyę, mającą na celu rzekomo obronę narodowości białoruskiej przed uciskiem Polaków. Od czasu wybuchu rewolucyi rosyjskiej ci szalbierze polityczni wysuwają jako postulat „sine qua non“ zupełną niepodległość, lub sfederowanie Białorusi na zasadach jak najszerszej państwowej autonomii.

Niedawno w kilku naszych lewicowych organach pomieszczono bombastyczne „komunikaty urzędowe“ o proklamowaniu niepodległości Białorusi, o ukonstytuowaniu się „gabinetu białoruskiego“. Wszystko to jest zwykłą blagą. W rzeczywistości bowiem wszystkie te proklamowania, gabinety, zjazdy, włącznie aż do barw i herbu Białorusi był to pospolity fabrykat nieodpowiedzialnych i przeważnie nic wspólnego z Białorusią nie mających ludzi. Owi „ministrowie“ białoruscy prawie wyłącznie Polacy, Rosyanie, żydzi, a wyjątkowo tylko i w minimalnej dozie Białorusini, przeważnie nie znali języka białoruskiego, a pozatem nie wydali z siebie ani jednej, choć trochę wybitniejszej jednostki, któraby umiała nadać poważniejszy charakter całej tej pracy.

Najjaskrawszym dowodem zupełnej nicości i nieudolności owych białorusomanów, były t. zw. „białoruskie szkoły“ tak samo za rządów niemieckich, jak za bolszewickich i polskich. Pomimo całej swobody, pozostawionej Białorusinom, wszystkie ich szkoły były prawie bez wyjątku rosyjskiemi, prowadzonemi przez tychsamych Rosyan nauczycieli, którzy za carskich czasów wysługiwali się reakcyi.

Wogóle stwierdzić można, że dzisiejsi przedstawiciele ruchu białoruskiego z faktycznem narodowem obudzeniem Białorusi bardzo niewiele mają wspólnego i w najlepszym razie można w nich widzieć jedynie prowodyrów mniej lub więcej radykalnych kierunków społecznych. Stwierdzić można jeszcze i ten pewnik, że wszyscy oni są wrogo względem Polski usposobieni, bo nawet i ci, którzy domagają się federacyi z Polską, rozumieją tę unię w sposób taki, że my mamy im Białoruś naszą krwią i pieniędzmi wywalczyć, a potem im oddać ją w prezencie po to, aby mieli jak najszersze pole do prowadzenia agitacyi i intryg antypolskich.

Federacyjny ustrój Białorusi byłby niczem innem, jak oddaniem całego tego kraju na pastwę owej garstce agitatorów i stworzeniem sobie naszemi siłami pewnego wroga, gotowego w każdej chwili grozić nam porozumieniem z Moskwą i przy danej okazyi groźbę tę spełnić.

Białoruś niepodległa i tylko sfederowana z nami, to panowanie najsilniejszego tam żydostwa, a więc kultura wszelkich antypolskich i anty- społecznych wpływów.

Mówić dziś o jakichkolwiek pertraktacyach z Białorusią, jest to oszukiwać samych siebie; w imieniu bowiem tego kraju występują tylko owi samozwańczy prowodyrowie i z nimi conajwyżej, którzy żadnej siły, ani powagi nie przedstawiają — można się układać.

Czy jednak państwo polskie może iść drogą kompromisów z ludźmi i ugrupowaniami, nie mającemi ani gruntu pod nogami? Czy wolno nam w chwili obecnej wprowadzać fikcyę białoruską, jako poważny czynnik polityczny? Zdrowy, uczciwy polski rozum musi odpowiedzieć: Nie!

W. D.

Francya w drodze do Rzymu.

Jeżeli droga do Kanossy oznacza drogę skruszonego grzesznika, w worze pokutnym i z powrozem na szyi, to Francya do Kanossy nie idzie. Idzie wszakże do Rzymu. Wiedzie ją tam nie pragnienie otrzymania rozgrzeszenia, lecz poczucie własnej godności i własny interes. I obecny następca Grzegorza VII, bez żadnego zasadniczego ustępstwa z praw Kościoła znajduje możliwość, by wpuścić grzesznika na podwoje św. Damazego nie w szacie pokutnej, lecz w pełnej gali.

Świeża uchwała francuskiej Izby deputowanych o wznowieniu ambasady przy Watykanie jest niezmiernie ciekawą i pouczającą. Nie mniej pouczającą i ciekawą jest historya francuskiej polityki kościelnej w ostatnich piętnastu latach, podczas których stosunki dyplomatyczne z Rzymem były zerwane.

Trzecia Republika odziedziczyła po rządach poprzednich konkordat, zawarty z Rzymem przez Napoleona I. w r. 1801. Lecz na Trzecią Republikę zstąpił duch Republiki pierwszej, który pchał ją do urządzenia publicznego życia „sans Dieu, sans maitre“. Zarówno konkordat, jak obecność nuncyusza papieskiego nad Sekwaną wydawały się niektórym republikanom ciążącymi; postanowiono obalić konkordat i zerwać stosunki dyplomatyczne z Rzymem. Rozpoczęto od tego drugiego. Nawet znalazło się parę pretekstów, by zwalić ciężar odpowiedzialności z chorej głowy na zdrową; najważniejszym z nich było negatywne stanowisko Piusa X. względem wizyty prezydenta Loubeta w Kwirynale. Ambasadora z Watykanu odwołano, nuncyuszowi w Paryżu wręczono paszporty. Poczem ustawy wrogie dla Kościoła poszły jedna za drugą z przyśpieszoną szybkością. Uchwalono rozdział Kościoła od państwa, zabór dóbr kościelnych, ogłoszono ustawę o stowarzyszeniach religijnych, podkopującą hierarchiczny ustrój Kościoła katolickiego.

Przekonano się wszakże, że łatwiej jest w ustawie wypisać: „Republika nie uznaje żadnego kultu“, aniżeli obejść się bez Papieża. Zaczęto rozumieć coraz wyraźniej już przed wojną, a jeszcze lepiej podczas wojny, że Watykan to taki dom, o którego ściany obijają się głosy polityki całego świata, taki węzeł, w którym zbiegają się nici ze wszystkich krajów, że Papież, choć obcy właściwej polityce świeckiej, wszakże jako głowa duchowna 300 milionów ludzi jest wielką potęgą moralną, którą tylko głupota może lekceważyć.

Zwłaszcza podczas wojny przekonywała się urzędowa Francya o głębokiej mądrości narodowego przysłowia: „les absents ont toujours tort“. Przy ścisłej neutralności Benedykta XV stwierdzano jednak doniosłość zabiegów niemieckich w Watykanie, które już dlatego trudniej było paraliżować, że się oficyalnie nie znało Papieża.

Kiedy ponadto odzyskano Alzacyę i Lotaryngię, gdzie stosunki kościelne dotąd opierają się na konkordacie z r. 1801, uszanowanym przez Niemcy i kiedy trudno było rozpoczynać rządy nowe od obrażania uczuć religijnych ludności; kiedy wreszcie w okupowanej Nadrenii nie sposób było uniknąć spotkania się ze sprawami kościelnemi, przekonywano się coraz namacalniej, że ignorując Rzym, Francya tylko traci na powadze i na interesach swoich. Stąd też rząd widział się zmuszonym niejednokrotnie szukać dróg do Watykanu przez zaufanych pośredników. Delikatne misye poruczano po cichu nawet przedstawicielom tego kleru, który w kraju obdarto i poniżano. Ale wtedy też uświadomiono sobie pewną ujmę dla godności Francyi w skradaniu się chyłkiem przez kuchenne drzwi do tego pałacu, do którego dostęp z frontu mieli inni, w ostatnich czasach nawet jakaś tam Łotwa, jakiś Aserbejdżan.

Taką jest geneza projektu, złożonego przez rząd wiosną tego roku, projektu, który obecnie staje się ustawą. Rząd niegdyś socyalistycznego radykała, lecz z czasem wzbogaconego doświadczeniem polityka, Milleranda, przedłożył Izbie żądanie uchwalenia 132.000 franków rocznie na utrzymanie ambasady przy Watykanie. Jednocześnie wysyłał do Rzymu senatora Hanotaux, jako nadzwyczajnego ambasadora na kanonizacyę bohaterki narodowej, a potem posła Doulceta dla poufnych pertraktacyi o warunkach wznowienia stałych stosunków dyplomatycznych.

Projekt rządowy wywołał wrzawę w tych obozach, w których sekciarskie doktrynerstwo i zacietrzewienie zagłusza głosy rozsądku i wymowy faktów. Posypały się najpierw protesty z lóż masońskich wszelkich obrządków; „Liga praw człowieka“ we wznowieniu stosunków z Rzymem dopatrzyła się aż zamachu na te prawa; młodzież w rozlicznych korporacyach piętnowała „wstecznictwo“ rządu. W debatach Izby wypowiedziano wszystko, co było do wypowiedzenia tak za projektem rządowym, jak i przeciw niemu. Referent komisyi, dep. Noblemaire, stanął na stanowisku rządu, wyłuszczając wszystkie pożytki, jakich Francya po wznowieniu ambasady przy Watykanie spodziewa się głównie na terenie swej polityki zagranicznej. Opozycya w osobie głównego swego mówcy, radykała Herriota, nie umiała wysunąć żadnych poważnych argumentów przeciw, operując zwykłymi straszakami klerykalizmu i t. p. Najcięższy, zdawało się, zarzut, poczerpnięty z polityki Benedykta XV podczas wojny, z łatwością odparto, cytując cały szereg wystąpień Papieża, w których dość przejrzyście potępiał metody wojowania niemieckie. Jeżeli wolno było czegoś więcej spodziewać się po Papieżu, to czyż tego „więcej“ nie utrudniała mu sama Francya, świecąc w Watykanie nieobecnością, a nadto przystępując do układów londyńskich, odmawiających Papieżowi głosu w sprawach z wojną i pokojem związanych, podczas, gdy państwa centralne okazywały skłonność do dopuszczenia Stolicy św. do głosu? Wreszcie obawy klerykalizacyi, wstecznictwa etc. uspokojono oświadczeniem, że podejmując stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, Francya nie cofa nic ze swego ustawodawstwa w rzeczach religii i Kościoła i że sam Watykan we wstępnych pertraktacyach nie stawiał takiego cofnięcia za warunek przyjęcia u siebie ambasadora i wysłania swego nuncyusza do Paryża.

Sensacyę poniekąd sprawiły mowy socyalistycznego dep. Puech'a i żyda Mandel'a, sekretarza i zaufanego Clemenceau, którzy obaj gorąco przemawiali za wznowieniem ambasady przy Watykanie. Ustawa przeszła ogromną większością, bo $^2/_3$ głosów. Zdaje się, że sami przeciwnicy doznali uczucia ulgi, zwolnieni już z konieczności zwalczania rzeczy pożytecznej tylko „z zasady“.

J. B.

Dymisya ministra kolei Bartla.

Ogólnie znanym jest stan kolejnictwa w Polsce. Między licznymi czynnikami, które powodują zastój całego życia gospodarczego kraju, na pierwszem miejscu należy wymienić niedostateczny i zły stan naszej sieci kolejowej, a przedewszystkiem zupełne zrujnowanie taboru kolejowego.

I właśnie w chwili, kiedy w rządzie i w Sejmie zaczęto zajmować się sprawą naprawy stosunków gospodarczych, ogromnych inwestycyi kolejowych, stworzenia przemysłu budowy taboru kolejowego, a w końcu podniesienia dochodów kolejowych — minister p. Bartel zgłasza swoją dymisyę.

W „Kuryerze Lwowskim“ ogłasza p. minister, iż bezpośrednim powodem jego dymisyi jest podwyższenie taryfy kolejowej o 100%, które uchwalone i przeprowadzone zostało bez jego wiedzy i wbrew jego woli w czasie jego nieobecności. Dalej p. minister Bartel stwierdza, iż „podwyższenie taryfy kolejowej jest rzeczą złą, szkodliwą i bezcelową, gdyż to podcina gospodarkę kraju“.

Demagogiczne oświadczenie p. ministra jest wprost rażące, a wnosi w gospodarcze życie anarchię. Utwierdza bowiem całe społeczeństwo w tem mniemaniu, iż należy żądać od państwa jak najwięcej — a jak najmniej państwu oddawać.

Koleje jednak i inne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej mają przedewszystkiem o tyle racyę bytu, jeżeli się rentują, a w najgorszym razie, jeżeli są w stanie pokryć własne rozchody i utrzymanie. Państwo nie może dziś ze względu na równowagę budżetową bawić się w dobrodzieja.

Kto dzisiaj jest w stanie pokryć deficyt, jaki wykazało Ministerstwo kolejowe pod zarządem p. Bartla?

Preliminarz kolejowy na r. 1921, sporządzony przez samego p. ministra, wykazuje 13 miliardów Mkp. deficytu. Tylko za sierpień deficyt kolejowy równa się 880 milionom marek polskich.

Jeżeli w końcu weźmiemy pod uwagę, że Ministerstwa spraw wojskowych i kolei żelaznych pochłaniają razem 88% budżetu, zaś wszystkie inne Ministerstwa tylko 12% — to przekonamy się, iż taki stan rzeczy, którego broni ze względu na chorobliwą popularność p. Bartel, grozi Polsce ruiną.

Kto pokryje ten deficyt, jeżeli podwyższenie dzisiejszej taryfy o 100% — zdaniem p. Bartla — podcina gospodarkę państwową? Przecież największy zwolennik p. Bartla przyzna, iż taryfa kolejowa — w stosunku do dzisiejszych zarobków, była, a nawet jest minimalna.

Jeżeli przed wojną, a nawet dwa lata temu chłop sprzedał gęś — to za otrzymaną kwotę nie dojechał nawet do Tarnowa. Dziś natomiast jedna sprzedana gęś umożliwia mu jazdę pierwszą klasą wagonem sypialnym do Warszawy i jeszcze zostaje mu na tyle pieniędzy, iż może przez dwa dni żyć. Zaś za 10 jaj sprzedanych jedzie się drugą klasą do Zatora.

Takie same kwoty w stosunku do swych zarobków płaci społeczeństwo państwu i gminom za wszystkie dobrodziejstwa i świadczenia.

Niebezpieczeństwo ze wschodu.

Bolszewicy gromadzą siły przeciw Polsce

Paryż. P. A. T. (Biuro Wolffa). Sprawozdawca specyalny „Chicago Tribune“ donosi z Genewy, że delegacya polska oświadczyła, iż posiada dokładne wiadomości o tem, że **siły zbrojne bolszewickie w ilości 600.000 żołnierzy przygotowują się do nowej ofenzywy przeciwko Polsce. Na froncie małopolskim u granicy rumuńskiej skoncentrowanych jest przeszło 50** dywizyi bolszewickich, zaś na obszarze naprzeciw terenów plebiscytowych wileńskich znajduje się 200.000 żołnierzy.

Rząd „Polski bolszewickiej“ istnieje nadal

Helsingfors. (East Express). **Rząd bolszewicki dla Polski** zorganizowany przez Radka Sobelsohna w chwili inwazyi bolszewickiej do Polski **nie został dotychczas jeszcze rozwiązany.** Rząd Sowdepii przeznaczył w Moskwie do dyspozycyi komisarzy bolszewickich dla Polski specyalny lokal. Rząd Sowdepii subwencyonuje członków **rządu bolszewickiego dla Polski:** Marchlewskiego, Kohna, Unszlichta i Próchniaka wraz z całym personalem urzędniczym. Komisarze ci pozostają w nieustannym kontakcie z rządem sowieckim. Rząd bolszewicki dla Polski redaguje cały szereg broszur agitacyjnych w języku polskim, które wysłał potajemnie do Polski, a zwłaszcza do Warszawy, Łodzi i Dąbrowy.

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Moskwa. P. A. T. Radio. Komunikat sztabu bolszewickiego z dnia 4 b. m.: **W okolicy Mozyrza wojska nasze zajęły kilka punktów na zachód o 25 wiorst na południe od Mozyrza. Na lewym brzegu Prypeci zajęliśmy miasto Chojniki. Resztki armii Bałachowicza osadzone zostały na lewym brzegu Prypeci. Likwidacya tych oddziałów w toku.** W rejonie Korosteń—Mozyrz wojska nasze posunęły się pod Elsk. Na południowy zachód wojska nasze kontynuują w dalszym ciągu swój pościg za cofającym się nieprzyjacielem.

Moskwa. P. A. T. Komunikat wojenny: **W rejonie Husiatyna zajęliśmy miejscowość Knpin, opuszczoną przez Polaków.** Na wszystkich innych frontach spokój.

FRANCYA OCALIŁA ROZBITKÓW WRANGLA.

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa). Na komisyi spraw zewn. prezydent min. Leygues podkreślił godną podziwu rolę, jaką odegrała flota francuska na Czarnem Morzu, zdoławszy wywieźć z niesłychaną szybkością 130.000 żołnierzy Wrangla, oraz uchodźców rosyjskich, którzy w ten sposób uniknęli rzezi.

10.000 uchodźców rosyjskich, pochodzących z Krymu, zostało odesłanych do Serbii, 4.000 do Bułgaryi, 4.000 do Rumunii, reszta znajduje się w okolicy Konstantynopola.

ENVER DOWÓDCĄ ARMII WSCHODNIEJ.

Londyn. P. A. T. Wied. Biuro koresp. „Daily Mail“ donosi z Konstantynopola, że Lenin na propozycyę rządu Angory zgodził się na to, by zamianować Envera paszę naczelnym komendantem armii wschodniej.

INWAZYA BOLSZEWICKA DO ARMENII.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa. **Bolszewicy wtargnęli do Armenii i ogłosili ustrój sowiecki.**

BOLSZEWICY W TREBIZONDZIE.

Konstantynopol. (East Express). Wojska bolszewickie wylądowały w Trebizondzie. Ze swej strony Mustafa Kemal wyśle część wojska na front smyrneński.

Niemiecki spisek wojskowy na G. Śląsku.

Tajna organizacya w Wrocławiu.

Bytom. (East Expr.) Z kół polskich komunikują szczegóły, dotyczące nowej tajnej organizacyi wojskowej. Siedzibą centralną tej organizacyi, która liczy 30.000 członków jest Wrocław. Organizacye na terenie plebiscytowym mają rozgałęzienia w obozach koncentracyjnych. Na czele organizacyi centralnej we Wrocławiu stoi znaczna ilość oficerów niemieckich, między innymi b. major sztabu generalnego Packmann.

Bytom. (East Express). Żandarm zatrzymał w Gogołowej samochód. Po zrewidowaniu ładunku, okazało się, że przewożono karabiny, granaty, znaczną ilość rewolwerów i 10.000 naboi. Właściciela automobilu zatrzymano. Posiadał on dokument stwierdzający, że przewożona broń i amunicya pochodzą od komendanta miasta Wrocławia.

Jeszcze sprawa t. zw. „emigrantów“.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd polski otrzymał pod koniec przeszłego tygodnia notę, podpisaną przez Lloyda George'a w sprawie reemigrantów górnośląskich. Rząd polski odpowiedział już na tę notę, a w odpowiedzi, opierając się na postanowieniach traktatu wersalskiego, odrzuca zasadniczą myśl, ażeby do głosowania zostali dopuszczeni t. zw. emigranci. W każdym razie, gdyby emigranci mieli być dopuszczeni do głosowania, to ani w Kolonii, ani gdzieindziej poza obszarem G. Śląska, ale na samym G. Śląsku, a to w gminach urodzenia, przyczem musieliby głosować w innym terminie, aniżeli stali mieszkańcy G. Śląska.

Bytom. (East Express). Partya ludowa na G. Śląsku uchwaliła jednomyślnie protest przeciwko dopuszczeniu do głosowania osób urodzonych na G. Śląsku, nie zamieszkałych w kraju, jak również przeciwko rozporządzeniu kard. Bertrama.

Bytom. P. A. T. Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że rząd niemiecki w sobotę postanowił odpowiedzieć odmownie na notę Lloyd George'a w sprawie głosowania emigrantów górnośląskich zamieszkałych w Niemczech poza G. Śląskiem. Rząd niemiecki domaga się także, aby emigranci głosowali w tym samym dniu, co mieszkańcy G. Śląska.

Plebiscyt przedmiotem obrad w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Dzienniki podają szczegóły wczorajszego posiedzenia komisyi spraw zewn., która długo dyskutowała nad sprawami rzeczowej demobilizacyi w Niemczech oraz plebiscytu na G. Śląsku. Według „Matin“ komisya kładła szczególny nacisk na nagłość tego ostatniego problemu. Odnośnie do gwałtownych przemówień Fehrenbacha i von Simona, wygłoszonych w prowincyach nadreńskich, poczynione zostały w Berlinie stanowcze kroki. Energiczne również zarządzenia zostaną przedsięwzięte, o ile podobne wypadki się powtórzą.

Watykan nie solidaryzuje się z ks. Bertramem.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach watykańskich przywiązują wielką wagę do utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Polską a Watykanem i wyrażają żal z powodu stanowiska, zajętego przez kard. wrocławskiego Bertrama.

Bytom. P. A. T. Na dowód, że rozporządzenie kard. Bertrama dotyczy tylko księży polskich, służy fakt, że znany niemiecki agitator plebiscytowy ks. Ulitzka przemawiał w czwartek w Raciborzu na publicznym wiecu politycznym. Przedstawił on korzyści autonomii niemieckiej dla G. Śląska i napadał, jak zwykle na Polskę, a przecież rozporządzenie Bertrama wyraźnie mówi, że wszystkim księżom (bez wyjątku zamieszkałym na terenie plebiscytowym, nie wolno przemawiać na wiecach politycznych. W niedzielę popołudniu przemawiał znowu proboszcz Ulitzka na wiecu politycznym w Zabrzu.

Nie należy się dziwić, iż tak rząd, jak i miasta wykazują miliardowe deficyty — tymczasem zyski przemysłowców, kupców, chłopów wzrosły i wzrastają stale tysiąckrotnie.

Kto państwu dostarczy środków do utrzymania, do spłaty długów wojennych, kiedy nikt nie chce płacić podatków, nie chce nawet pokryć kosztów utrzymania zakładów użyteczności publicznej. Sam zaś p. Bartel, siedzący zawsze na dwóch stołkach, kokietujący z kolejarzami i szerzący anarchię, odchodząc, rzuca w społeczeństwo zarzewie przyszłego niezadowolenia.

P. min. Bartel podnosi w liście do prezydenta Witosa, że czynniki sejmowe mieszają się do administracyi kolejowej, wprowadzając w nią destrukcyę. Słusznie, jeżeli bowiem p. minister kolei ani kroku nie zrobił celem uzdrowienia stosunków w kolejnictwie — musiała w końcu inicyatywa w tym kierunku przypaść komisyi sejmowej. Nie można bowiem czekać aż p. minister będzie łaskaw się namyślić — gdyż każdy dzień przynosi w kolejnictwie straty około 30 milionów.

A do administracyi kolejowej nie Sejm wniósł destrukcyę — tylko p. Bartel, goniący za popularnością. Nie dba on o to, iż swojem ostatniem wystąpieniem wnosi niezadowolenie i destrukcyę, ale już w całe społeczeństwo.

Tak, od państwa możemy wiele żądać, ale społeczeństwo same musi mu dostarczyć środków do istnienia. Nawet od najlepszego i najgenialniejszego ministra nie możemy wymagać, by ukręcił bicz z piasku. A zadaniem każdego ministra i naczelnika rządu jest nie gonitwa za popularnością — lecz stopniowe wpajanie w społeczeństwo przekonania, iż jeżeli chce żeby Polska była silna, to musi pracować i płacić i jeszcze raz płacić.

H. MIANOWSKI.

KRONIKA.

Kraków, 7 grudnia.

Z NIEDZIELI. Dzień 5 b. m. wstał mglisty i zimny. W przedniedzielną noc spadły śnieg pokrył cieniutkim całunem ziemię, która w przeciągu dnia uwolniła się od niemiłego jej widocznie gościa, sympatyzując więcej z błotem i wodą. Wogóle ponury był nastrój ostatniej niedzieli i gdyby nie przypadająca uroczystość św. Mikołaja, która rozweseliła szczególniej umysły młodych, dzień ten minąłby bez echa, podobnie jak bez wrażeń upływa powszedni, chmurny dzień.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA W DĘBNIKACH. W niedzielę 5 b. m. odbyła się w Dębnikach uroczystość poświęcenia kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, ufundowanego drogą składek mieszkańców Dębnik, Zakrzówka, Pychowic i innych miejscowości. Aktu poświęcenia dokonał Książę-Biskup krakowski Adam Sapieha poczem w porywających słowach przemówił do obecnych, podnosząc znaczenie świątyni Bożej i zasługi tych, którzy nad dokonaniem budowy jej pracowali. Po poświęceniu celebrował sumę ks. prałat Krupiński, w czasie której śpiewał chór kleryków ze Zgromadzenia Księży Salezyanów z towarzyszeniem muzyki wojskowej. Po odprawionej sumie, podniosło kazanie wygłosił ks. prałat Słowiek.

Na uroczystości byli obecni: starosta Kowalkowski, prez. m. Federowicz, wicepr. Rolle, generalicya z gen. Simonem, Stillerem i Piaseckim, komitet budowy, stowarzyszenia ze sztandarami i licznie zebrana publiczność. Po uroczystości kościelnej odbyło się przyjęcie w budynku probostwa w Dębnikach.

Inicyatorami budowy kościoła są Księża Salezyanie, osiedli w Dębnikach, którzy do dzieła przystąpili w październiku ubiegłego roku. Na materyał budowy kościoła posłużył rozebrany barak w Chocznі.

Należy podnieść poświęcenie owych cichych pracowników, którzy w tak trudnych obecnie warunkach, nie zważając na stawiane im z różnych stron trudności, podjęli się przeprowadzenia zbożnego dzieła i pięknie go dokonali. Wielkie zasługi w pracy koło fundacyi kościoła położył także obecny jego proboszcz ks. Dr. Simior. Budową kierował p. Tadeusz Kierznowski według projektu p. inżyniera Bandurskiego. Kościółek zbudowany jest z drzewa i może pomieścić do tysiąca osób.

NOWA PLACÓWKA NAUKOWA W KRAKOWIE. Jakie zadanie w duchowej kulturze danego narodu spełniają stowarzyszenia naukowe, jest wiadome. Niestety, ze smutkiem zaznaczyć należy, że u nas takich organizacyi jest stosunkowo niewiele. Obecnie jednakże, kiedy wojna się już skończyła, przyszedł czas, aby ich było więcej, nadewszystko zaś, aby stowarzyszenia już istniejące ogarniały swą działalnością całą Polskę. Jednem z takich stowarzyszeń jest założone jeszcze w roku 1887 Tow. literackie imienia Adama Mickiewicza we Lwowie.

Tuż po odzyskaniu niepodległości zrodziła się myśl jeszcze większego rozszerzenia działalności wspomnianego Towarzystwa i obecnie powstał już między innemi miastami oddział Towarzystwa Mickiewicza i w Krakowie. Działalność jego będzie się rozwijała w dwóch kierunkach: 1. Najwięcej co miesiąc odbywać się będą odczyty publiczne z dziedziny historyi literatury i kultury, na które wstęp służyć będzie wszystkim za opłatą; 2. Co ten sam okres czasu urządzane będą posiedzenia naukowo-literackie z referatami naukowymi i dyskusyami; udział w tych posiedzeniach brać będą mogli jedynie członkowie Towarzystwa.

Tak oto powstaje w naszem mieście nowa placówka życia umysłowego. Zarząd Tow. zwraca się z gorącem wezwaniem do wszystkich miłośników literatury ojczystej i nauki polskiej, ażeby zechcieli w jego pracach wziąć czynny udział i udzielili mu życzliwego poparcia.

Zapisy na członków Tow. przyjmuje skarbnik Oddziału krak., prof. Jan Bystrzycki (Karmelicka 1, III p.). Roczna wkładka wynosi w roku bieżącym Mp. 84.

Pierwszy odczyt publiczny wygłosi Ignacy Chrzanowski: „Mickiewicz wobec Kościoła w r. 1844", dnia 7 b. m. Z kolei wygłoszą odczyty: Franciszek Bielak, Władysław Folkierski, Józef Kallenbach, Stanisław Kot, Stanisław Pigoń, Józef Tretiak, M. Szyjkowski i inni. Na posiedzenia naukowo-literackie zgłosili między innymi referaty: Franciszek Bielak (o Kondratowiczu) i Stanisław Windakiewicz (o Kochanowskim). — O miejscu i dniu odczytów Tow. podawać będzie osobne zawiadomienia.

„EGZEKUTYWA" MŁODZIEŻY. Przed niedawnym czasem zwracaliśmy w artykule „Niepokojący ferment wśród młodzieży" uwagę na „sądy" studenckiej egzekutywy, w następstwie której wykluczono w niepraktykowany dotąd sposób kilkunastu conajmniej uczniów z kilku szkół średnich w Krakowie. Chodziło o to że uczniowie ci, przeważnie niepełnoletni, nie poddali się „uchwale" Komitetu młodzieży i na jej apel nie stanęli z różnych powodów w okresie inwazyi ostatniej, do obrony kraju, której na prawdę nikt od niej nie wymagał: ani uchwała Sejmu, ani też żadne rozporządzenia państwowe. Okazało się, iż uwagi nasze były trafne. Obecnie bowiem sprawa ta stała się przedmiotem obrad Krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych, które dnia 4 b. m. na plenarnem posiedzeniu, po wyczerpującej dyskusyi, uchwaliło jednogłośnie następujące rezolucye:

„1. Koło Krak. T. N. S. W. wzywa zarząd okręgowy (małopolski) we Lwowie, aby zwrócił uwagę Rady szkolnej kraj. na powtarzające się wykluczenia uczniów szkół średnich przez dyrekcye zakładu, nie — jak to dotąd, stosownie do przepisów, bywało — na podstawie uchwały konferencyi profesors., ale na podstawie t. zw. egzekutywy studenckiej. 2. Aby zarząd gł. T. N. S. W. zwrócił się z zapytaniem do Rady szkol. kraj. czy prawdziwe są pogłoski, że dzieje się to za uprzednią zgodą i zezwoleniem tejże Rady. 3. Jeżeli tak, aby zarząd T. N. S. W. zwrócił uwagę Rady szk. kraj., że podobna zmiana dotąd obowiązujących przepisów powinna była być w swoim czasie podana do wiadomości rodziców, i 4. aby zarząd podał do wiadomości Rady szk. kraj., że takie obchodzenie przepisów szkolnych może podkopać w kołach rodzicielskich ufność w sprawiedliwość władz szkolnych, podkopać autorytet rodziców wobec własnych dzieci i wprowadzić szkodliwe zamieszanie w stosunkach szkolnych".

WĘGIEL DLA MAŁOPOLSKI. W sobotę 4 b. m. odbyły się w sali konferencyjnej magistratu obrady małopolsk. węglowej Komisyi rozdzielczej pod przewodnictwem inspektora węgl., radcy Kukucza, przy udziale wiceprez. Sarego, przedstawicieli Lwowa, innych miast, zakładów przemysłowych i t. d. Między innymi wiceprez. Lwowa Schleicher zaprotestował przeciw ostatniej podwyżce cen węgla bez zasięgnięcia opinii Rady węglowej. W dalszym ciągu obrad uchwalono rezolucyę, żądającą przydziału dla przemysłu małopolskiego węgla, zdatnego do użytku. Dalej omówiono katastrofalny stan węglowy, spowodowany brakiem wagonów i lokomotyw. Uchwalono rozdział węgla między przedsiębiorstwa w jednym turnusie, a nie w dwóch, jak poprzednio, gdyż niesprawność kolei czyni niesprawnym i jeden turnus. Wkońcu dokonano rozdziału przyznanego kontyngentu węgla na styczeń 1921 r. dla Małopolski według następującego klucza: Minist. woiny 5800 tonn, koleje 107.000 tonn, żegluga 100, przemysł 31.000, cukrownie 3000, gminy miejskie 9000, gazownie 8000, opał domowy 31.500 rolnictwo 2400 tonn. Zaznaczyć należy, że całkowite zapotrzebowanie Małopolski przekracza przeszło dwukrotnie przyznany kontyngent.

POSIEDZENIE KOMISYI GAZOWO-ELEKTRYCZNEJ odbyło się w sobotę 4 b. m. pod przew. prezydenta Federowicza. Komisya uchwaliła utrwalenie stosunku robotników do odnośnych zakładów i zabezpieczenie im bytu na starość. W tym celu wybrano ściślejszy komitet, który ma opracować szczegółowe wnioski.

OPŁATKI. Kościelni krakowscy upraszają chrześcijańską publiczność, aby opłatków świątecznych nie przyjmowała od ludzi nie uprawnionych do ich roznoszenia i żądała przedłożenia wiarygodnego, opatrzonego podpisem i pieczęcią świadectwa parafialnego. Kościelni sami osobiście z opłatkami chodzić będą, nie posługując się żadnymi krewnymi lub znajomymi. Dlatego wszelkich takich zastępców, tudzież różne indywidua, poprzebierane za zakonników lub zakonnice, należy uważać jako zwykłych oszustów.

W SPRAWIE LISTÓW ANONIMOWYCH DO WŁADZ WOJSKOWYCH. Dow. okr. gen. w Krakowie komunikuje: Ażeby zapobiedz szerzeniu się fałszywych i anonimowych wiadomości, godzących tendencyjnie nieraz w honor i cześć oficera polskiego, a równocześnie dać możność obrony atakowanemu, pod adresem którego skierowane są krzywdzące zarzuty, Dowództwo okr. gen. w Krakowie oświadcza, że na wszelkie anonimy z zasady reagować nie będzie, natomiast poddaje rozpatrzeniu każde otwarte, śmiałe, z podpisem doniesienie.

GRYSIK KUKURUDZIANY, w cenie po 33 Mk. za 1 kg., wydadzą konsumy i sklepy rejonowe od czwartku 9 b. m. po 50 dkg. na osobę za odłączeniem 197 odcinka legitymacyi zbiorowej.

KRADZIEŻ. Onegdaj pewnemu kupcowi z prowincyi, który przybył do Krakowa dla poczynienia zakupów, skradły w hotelu dwie Rosyanki: Olga Nikitin, lat 33 i Natalia Grigoriew, lat 22, podczas zabawy w hotelu „Union" 26.000 Mp. Kupiec spostrzegł kradzież i spowodował aresztowanie złodziejek.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 7 b. m.: Pochmurno, temperatura nieco niżej lub wyżej 0, możliwe drobne opady.

Z Polski i ze świata.

NOWY ZARZĄD PAŃSTWOWYCH KOPALŃ WĘGLA. Z dniem 1 stycznia 1921 r. rozpocznie swą działalność naczelna dyrekcya państwowych kopalń węgla z siedzibą w Warszawie. Na stanowisko naczelnego dyrektora powołany został inż. Roman Rieger, dotychczasowy dyrektor budującej się kopalni węgla w Spytkowicach, w Zagłębiu krakowskiem. Nominacya dyr. Riegera na tak wybitne stanowisko spotka się zapewno z ogólnem uznaniem wśród szerokich kół górników polskich, wśród których nowy szef kopalń państwowych cieszy się zasłużonym szacunkiem i uznaniem zarówno pod względem na swą fachową wiedzę, jak i przymioty osobiste.

Nie łatwym był wybór odpowiedniego człowieka na stanowisko dziś już trudne, a w niedalekiej przyszłości jedno z najodpowiedzialniejszych, po wygranym bowiem plebiscycie na Górnym Śląsku olbrzymie kopalnie węgla, będące dziś własnością pruskiego fiskusu, przypadną państwu polskiemu. Utrzymanie więc tych kopalń na dotychczasowej wyżynie i dalszy pomyślny rozwój tej tak ważnej gałęzi gospodarki państwowej, jest zadaniem pierwszorzędnej wagi i wymaga, prócz kwalifikacyi fachowej, także i niezwykłej energii, charakteru i taktu. Osoba nowego dyrektora budzi zaufanie, że urząd ten dostał się w odpowiednie ręce i że rząd zrobił tu wybór szczęśliwy.

ZJAZD REEMIGRANTÓW Z AMERYKI W TORUNIU. Komitet Polaków z Ameryki w Toruniu, celem zorganizowania wspólnej akcyi reemigrantów na korzyść Polski i omówienia środków dla zabezpieczenia bytu reemigrantów, urządza pierwszy zjazd Polaków z Ameryki. Zjazd odbędzie się w Toruniu w dniach 16, 17 i 18 stycznia 1921 r. łącznie z uroczystością poświęcenia kamienia węgielnego pod pierwszy w Polsce obelisk niepodległej Polski. Komitet zaprasza wszystkich Polaków z Ameryki na ten zjazd, gwarantując wszelkie wygody. Celem przygowania kwater, należy pisemnie zgłosić swój przyjazd pod adresem Dra Zielińskiego, burmistrza Torunia.

KONKURS NA BUDOWĘ POMNIKA NIEPODLEGŁOŚCI. Rada miasta Torunia postanowiła przystąpić do budowy pomnika Niepodległości i położyć kamień węgielny w dniu 18 stycznia 1921 r., jako w rocznicę przejścia Pomorza pod władzę Rzeczypospolitej Polskiej. Wybrany w tym celu komitet, uchwalił, że pomnik ma mieć kształt obelisku, ma być wzniesiony nad Wisłą przy skrzyżowaniu ulicy Bydgoskiej z ulicą Fredry, a wykonany z pomorskich głazów narzutowych (granit różnokolorowy). Koszt całości nie powinien przekraczać 5 milionów marek. Nagród jest pięć: pierwsza wynosi 10.000 mk., a cztery następne po 2500 marek. Prace należy nadsyłać do 6 stycznia 1921 r. Informacyi można zasięgnąć u Dra Nawrockiego, Toruń, ul. Słowackiego 15.

ZAOPATRZENIE POLSKI W ZBOŻE. „Kuryer Poranny" podaje: Minister aprowizacyi, p. Śliwiński, wrócił onegdaj z podróży nad granicą rumuńską, gdzie osobiście pilnował transportów zboża rumuńskiego, zakupionego przez rząd polski. W wywiadzie z przedstawicielem „Kuryera Porannego" minister Śliwiński powiedział: Na stacyach rumuńskich są już zapasy zboża przygotowanego do zabrania. Na przeszkodzie stoją tylko trudności przewozowe, gdyż zboże rumuńskie musi być ładowane w nasze pociągi, co opóźnia dostawę. Jednakże naszych pociągów jest już w Rumunii 10 i te odeszły już do Lwowa. Reszta spodziewana jest w najbliższych dniach. Dyrekcya lwowska wysyłać będzie po dwa pociągi dziennie po zboże. Minister podkreślił daleko idącą gotowość władz rumuńskich przy poczynieniach wszelkich ułatwień. Dalej minister oświadczył, że dwa statki ze zbożem amerykańskiem już są w drodze.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE. Komisya dla badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowniczych, zatrudnionych w przemyśle i handlu, stwierdziła że w miesiącu listopadzie w porównaniu do miesiąca października przeciętny koszt żywności, opału i światła rodzin „otrzymujących deputat robotniczy" — wzrósł o 19.40 proc., zaś koszt żywności, opału i światła rodzin nieotrzymujących „deputatu robotniczego", — wzrósł o 20.45 procent.

TRZY MILIONY „BEZROBOTNYCH". Pod takim tytułem pisze warszawska „Gazeta Poranna": „Trzeba zaraz objaśnić tytuł powyższy: 3 miliony żydów pozostaje bez „roboty"... państwowej.

Posłowie żydowscy, z których jeden rzekł to w Sejmie, formalnie kpią z narodu polskiego, z Polski, z całej jej państwowości. Gruenbaum dyktuje, jakie Polska ma „tracić" miasta. Farbstein oszukuje Sejm, że żydzi wcale nie rusyfikowali. A ten trzeci, Weinziher, według „Momentu" wygłosił w Sejmie następujące słowa: „Przeszło 3 miliony ludności żydowskiej, w czem ludzie zdolni i pracowici nie są dopuszczane do pracy dla dobra Państwa".

Trzy miliony! To znaczy, wszystkie także Joski i Małki w powijakach... A starszym nie pozwala się pracować „dla dobra państwa", bo ono zapewne wymaga, żeby w Polsce było dużo szynków kupa żywego towaru, huk przemytnictwa, lichwa i czarna giełda, fałszywe banknoty i t. p. szlachetności. Z chwilą, gdy zgodzimy się, że to wszystko jest dla dobra państwa, nie będziemy mieli o co się spierać z p. Weinzieherem. Na razie jednak należy mu powiedzieć w Sejmie: Nie kpij, żydzie!"

REHABILITACYA PUŁKU. „Gazeta Poniedziałkowa" podaje: Minister spraw wojskowych generał Sosnkowski ogłosił rozkaz, w którym naczelne dowództwo znosi poprzedni rozkaz o rozwiązaniu 46 pułku piechoty, ponieważ pułk ten podczas wrześniowych i październikowych ofenzyw odznaczył się działalnością bojową, a przez to w zupełności zrehabilitował się w oczach armii i zasłużył na odzyskanie miejsca w jej szeregach.

NAPADY BANDYCKIE NA PROWINCYI. Z Łowickiego donoszą: Zniesienie sądów doraźnych wydało już w Łowickiem obfity plon. W gminie Jeziorko w ciągu paru ostatnich tygodni dokonano szeregu napadów bandyckich. We wsi Różycach uzbrojeni bandyci obrabowali gospodarza Ludwika Wróbla, w sąsiedniej wsi Dobkacz powiatu sochaczewskiego ograbiono włościanina Kisielewskiego. Na terytoryum Broki zbóje zamordowali dwóch włościan ze wsi Lipniec gminy Jeziorka: Kaspra Jabłońskiego i 30-letniego syna jego. We wsi Lasek pod Seliwami dokonano napadu na miejscowego gospodarza. Chłopi boją się jeździć wieczorem i w nocy nawet w domu nie mogą zaznać spokoju.

Z MIECHOWA donoszą nam: Dnia 27 z. m. obchodziło tutejsze gimnazyum uroczystość na cześć szczęśliwie powracających uczniów-ochotników z wojska. Gimnazyum nasze zasiliło szeregi armii przeszło stu ochotnikami, z tej liczby złożyło swe młode życie w ofierze na ołtarzu Ojczyzny trzech, a mianowicie: Sitko, uczeń kl. VI.; Ziółkowski, ucz. kl. V. i Warzecha, ucz. kl. IV. Reszta wraca szczęśliwie. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, podczas którego ks. Świszczewski wygłosił kazanie, zachęcając młodzież do dalszej pracy nad budową naszej Ojczyzny. Wieczorem odbył się wieczorem muzykalno-wokalny, wykonany przeważnie siłami gimn. żeńskiego. Publiczność, zapełniająca po brzegi salę pokklasztorną, gorąco oklaskiwała chór młodzieży, który wywiązał się z zadania znakomicie. Wielka w tem zasługa dyrektora Lecha, który osobiście kierował chórem.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KRAKOWSKICH CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH odbędzie się jutro, we środę 8 b. m., o godz. 5 po południu, w lokalu redakcyi „Nowej Reformy". Na posiedzenie przybędzie ze Lwowa delegat wydziału Towarzystwa i skarbnik, Dr Bol. Lewicki. Na porządku dziennym ważne sprawy Towarzystwa. Osobne zawiadomienia nie będą wysłane.

POSIEDZENIE KOŁA B. K. MATEK CHRZ. WOJ. odbędzie się we wtorek 7 b. m. o godz. 5 po poł. w sali 31 Uniw. Jag. Na porządku dziennym program przyjęcia żołnierzy 6 pułku a. c., powracających z frontu. Koło uprasza o wyrównanie wkładek miesięcznych, gdyż potrzebuje funduszów na urządzenie „Gwiazdki" dla żołnierzy.

PODANIE O ZAPOMOGI. Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, iż termin składania podań o zapomogi tysiącmarkowe na rzecz matek, których synowie polegli na wojnie, odznaczywszy się męstwem i walecznością lub zginęli w wyjątkowo tragicznych okolicznościach, przedłuża się do dnia 31 b. m.

Podania składać należy w kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa (Belweder), oraz na imię generała Józefa Hallera, prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża, albo też nadsyłać pod adresem ofiarodawcy: Franciszek Baytel, ul. Nowy Świat, Nr. 27, w Warszawie.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów

którzy jeszcze nie uiścili przedpłaty na miesiąc bieżący, aby zechcieli uregulować swoje rachunki o ile możności odwrotną pocztą, gdyż z dniem 15 grudnia nastąpi

podwyższenie prenumeraty

wszystkich dzienników małopolskich, a więc i „Głosu Narodu". Kto tedy wpłaci prenumeratę za grudzień jeszcze przed ogłoszeniem podwyżki, nie będzie obowiązanym do uiszczania dopłaty z tytułu podwyższenia ceny dziennika za drugą połowę miesiąca, — natomiast przedpłaty nadsyłane po 15-tym grudnia liczyć się już będą według nowego cennika.

Radzimy tedy wszystkim P. T. Prenumeratorom, zalegającym z prenumeratą za miesiąc bieżący, aby we własnym interesie postarali się o jak najrychlejsze nadesłanie należytości.

ADMINISTRACYA.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: II-gi koncert symfoniczny odbędzie się w najbliższą niedzielę 12 b. m. W programie utwory R. Wagnera, między innymi uwertura „Tannhäusera" i wstęp do op. „Mistrzowie śpiewacy norymberscy". Dyryguje Z. Górzyński. Bilety z datą 8 b. m., ważne na 12, sprzedaje kasa teatru.

Dzisiaj o godz. 6 wiecz. po raz drugi „Noc św. Mikołaja" M. Szukiewicza. Atrakcyjna ta bajka dla dzieci, mająca oprócz niezwykle interesującej fabuły dla młodocianych widzów, także i w tendencyi swej podkład etyczny, powtórzona będzie jutro (we środę 8 b. m.) dwukrotnie, oraz na przedstawieniach popołudniowych w sobotę 11 i w niedzielę 12 b. m.

„STWORZENIE ŚWIATA". We wtorek 14 b. m. zostanie wykonane arcydzieło muzyki klasycznej „Stworzenie świata", oratoryum Józefa Haydna na chóry, sola i orkiestrę. Dzieło to, od kilkunastu lat niesłyszane w Krakowie, zostanie obecnie wykonane przez połączone chóry Tow. Oratoryjnego i Krak. Tow. operowego, pod artystycznym kierunkiem Bolesława Wallek-Walewskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Magdalenki" Lipschuetza powtórzone będą dzisiaj, a następnie we czwartek i piątek. Wyborna krotochwila bawi wszystkich serdecznie, zapewniając publiczności parę godzin miłej rozrywki, a autorowi i wykonawcom gromkie oklaski i inne objawy uznania.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 7 b. m.: „Noc św. Mikołaja".
Środa 8 b. m.: Po poł. „Noc św. Mikołaja", wieczorem „Noc św. Mikołaja".
Czwartek 9 b. m.: „Orlątko".
Piątek 10 b. m.: „Orlątko".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 7 b. m.: „Ciepła wdówka".
Środa 8 b. m.: Po poł. „Życie paryskie"; wieczorem „Ciepła wdówka".
Czwartek 9 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Piątek 10 b. m.: „Kwiat paproci".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 7 b. m.: „Magdalenki".
Środa 8 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy", wieczorem „Twarz i maska".
Czwartek 9 b. m.: „Magdalenki".
Piątek 10 b. m.: „Magdalenki".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 7 b. m.: „Prymas cyganów".

O czwartego wiceprezydenta m. Krakowa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rada miejska ma uchwalić zmianę statutu Gminy m. Krakowa. Większość rządząca miastem, mianowicie radziecki Klub mieszczański i Klub demokratyczny postanowiły pomnożyć liczbę członków Prezydyum m. Krakowa o jednego wiceprezydenta przy równoczesnem zniesieniu przewidzianych statutem różnic między zastępcami prezydenta.

O ile zrównanie wszystkich wiceprezydentów w prawach i obowiązkach jest uzasadnione zmienionymi stosunkami warunkami pracy, o tyle pomnażanie liczby członków Prezydyum jest zupełnie zbyteczne a nawet szkodliwe. Prezydyum Magistratu złożone z czterech osób może w zupełności podołać zadaniom, jakie ma do spełnienia, jeżeli tylko obowiązki swoje będzie spełniać należycie. Pod tym względem, jako przykład, służyć mogą inne miasta, nawet znacznie większe niż Kraków, w których liczba członków Prezydyum czterech nie przekracza: Warszawa, Łódź, Poznań mają Prezydya magistratów złożone z prezydenta i najwyżej z 3-ch zastępców. Podobnie miasta zagraniczne, jak np. Wiedeń, Praga i inne również najwyżej 4-ma członkami Prezydyum się zadowalają. Jedynie Lwów i Kraków mają być temi wyjątkowemi miastami, których zadania są rzekomo tak rozległe i trudne do spełnienia, że koniecznie wymagają 4-ch zastępców prezydenta.

Fakt, że Lwów i Kraków mają mieć tak liczne Prezydyum, liczniejsze niż wszystkie inne nawet kilkakrotnie większe miasta, świadczy, że inne względy tutaj decydują a nie interes Gminy, względnie jej zarządu. Chodzi tu o względy polityczne. We Lwowie utworzono czwartą wiceprezydenturę dla socyalistów, którym żaden z dotychczasowych członków Prezydyum miejsca ustąpić nie chciał. W Krakowie ma się sprawa podobnie. Dotychczasowa większość Rady m. chce koniecznie utrzymać swój dotychczasowy stan posiadania w zarządzie miasta a równocześnie zadowolić socyalistów. I dlatego stwarza się czwartą wiceprezydenturę, która Gminę kosztować będzie conajmniej około trzystu tysięcy marek rocznie, a spowoduje jeszcze większy zamęt i rozstrój w gospodarce miejskiej. W konsekwencyi bowiem cały Zarząd miasta zostanie niejako rozparcelowany na folwarki, na których rządzić będą poszczególni członkowie Prezydyum, stosownie do swojej partyjnej przynależności i interesów tych kół, na których się opierają. Natomiast interes całości i ogólnego dobra Gminy i jej mieszkańców zejdzie na miejsce drugie i będzie uwzględniany o tyle, o ile się to da pogodzić z partyjnymi interesami członków Prezydyum.

Jeżeli dotychczasowa większość Rady m. nie może podołać obowiązkom i należycie sprawować Zarządu Gminą, to niech ustąpi, nie wolno jej jednak swojej nieudolności pokrywać w ten sposób, jak to właśnie projektuje. Ludność miasta nie widzi bowiem potrzeby stwarzania nowej posady, zwłaszcza tak kosztownej, jeżeli te, jakie już istnieją, w zupełności wystarczają. Ponadto bardzo wiele innych posad w Magistracie powinno być zwiniętych, jako zbytecznych. Stosunki finansowe, w jakich się Gmina m. Krakowa znajduje wprost zniewalają do gruntownej reorganizacyi administracyi miejskiej i do wprowadzenia najdalej idących oszczędności, gdyż obecnych wydatków na administracyę Gmina m. Krakowa w żaden sposób na dłuższy okres czasu unieść nie potrafi. Tymczasem większość rządząca miastem nietylko nie myśli o żadnych znaczniejszych oszczędnościach w dziedzinie administracyi, ale ponadto wydatki na ten cel jeszcze zamierza pomnożyć przez kreowanie nowej wiceprezydentury, która pociągnie za sobą tworzenie dalszych posad funkcyonaryuszy pomocniczych.

Ze wszystkich wymienionych wyżej powodów ludność miasta musi się z całą stanowczością oświadczyć przeciw tworzeniu czwartej wiceprezydentury, jako zupełnie ze stanowiska interesów Gminy zbytecznej i szkodliwej.

KRAK.

Wiadomości polityczne.

— Benesz oświadczył korespondentowi „Journal de Geneve", iż wstawiał się usilnie za przyjęciem Austryi do Ligi Narodów ze względu na ogólną pacyfikacyę, tudzież z przyczyn ekonomicznych. Benesz oświadczył również, iż spodziewa się, że Polska przystąpi jeszcze do „Małej ententy". Twierdził, iż Warszawa trzyma się na uboczu, jednak Praga bardziej pragnie zgody. W dalszem oświadczeniu zaznaczył, iż wśród Niemców przyszło do uspokojenia, zwłaszcza wśród socyalistów, którzy pogodzili się już z faktem dokonanym. Benesz utrzymuje, iż ogólne położenie Czechosłowacyi jest dobre.

— Francuski prez. ministrów Leygues ma dzisiaj po południu wrócić do Paryża. Wczoraj w sobotę, ustalono następującą wspólną politykę wobec Grecyi: Jeżeli Król Konstantyn wróci na tron grecki, wówczas rząd włoski, francuski i angielski zawiadomi gabinet grecki, że odtąd będą wstrzymane finansowe wsparcia na rzecz Grecyi. Idzie tutaj o kredyty, które

w roku 1918 przyznały Grecyi rządy francuski i angielski w wysokości 10 milionów funtów szterlingów.

— Prez. Leygues oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal", że porozumienie między sprzymierzeńcami jest całkowite. W swojem dążeniu do zapewnienia Europie trwałego pokoju sprzymierzeńcy zrzekają się na przyszłość zachowania systemu zachowywania stanowiska wyczekującego wobec wypadków i przechodzą do polityki czynu, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie wielkich problemów pokojowych.

— Korespondenci pism francuskich, powróciwszy z Londynu, stwierdzają jednogłośnie, że rezultaty konferencyi londyńskiej stanowią dla prezydenta Leyguesa wielki tryumf osobisty. Wedle „Matina" nowa konferencya międzysojusznicza w sprawie polityki wschodniej odbędzie się we Francyi z końcem b. m.

— Mowa lorda Derby w Manchester o konieczności przymierza francusko-angielskiego, odbiła się silnem echem w całej Anglii. Lord Sydenham oświadczył, że jest zupełnie przekonany, że przymierz francusko-angielskie jest bezwarunkowo konieczne. Przejęcie zburzonych wsi we Francyi przez municypalne władze angielskie, wybudowanie kanału pod kanałem la Manche, posłużą do zacieśnienia wzajemnych stosunków.

— Wobec zbliżającego się terminu wyboru prezydenta republiki austryacko-niemieckiej, wysunęły się dotąd dwie kandydatury, prałata Hausera, oraz byłego prez. ministrów austr. Becka. Hauser jest kandydatem stronnictwa chrześć.-socyalnego, lecz nawet w łonie tego stronnictwa ma on pewnych przeciwników. Oprócz tego występują przeciwko niemu soc.-demokraci i narodowcy niemieccy. Szanse Becka są znacznie większe.

— Prezydent St. Zjedn. Harding wygłosił mowę, w której wyraził nadzieję, że traktat wersalski będzie przeprowadzony. Odnośnie do przyszłego stanowiska Ameryki oświadczył on, że życzy sobie, aby Ameryka stała się największą siłą morską na świecie.

Odsunięcie Polaków od rządu Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. W sprawie insynuacyi tutejszej prasy niemieckiej, jakoby Polacy odmówili udziału w przyszłym rządzie w. m. Gdańska, stwierdzić należy na podstawie autentycznych wyjaśnień, że koło polskie oświadczyło miarodajnym sferom gdańskim gotowość wzięcia udziału w tym rządzie. Ze strony niemieckiej oświadczono Polakom, że otrzymają zasiedzenie w rządzie, o ile bez żadnych zastrzeżeń podpiszą warunki, które będą im przedłożone. Oczywiście Polacy warunku takiego akceptować nie mogą. Stwierdzić zatem należy ponownie z całym naciskiem, że ludność polska Gdańska nie została przez nacyonalistyczne sfery niemieckie rządzące nadal w Gdańsku, dopuszczona do udziału w rządzie, wbrew wyraźnym w tym kierunku postanowieniom traktatu pokojowego i konwencyi polsko-gdańskiej, które to postanowienia zupełnie jasno oświadczają, że nie mogą być uczynione żadne kroki, którychby wychodziły na szkodę lub niekorzyść polskiej ludności w. m. Gdańska. Fakt ten jest niezbitym dowodem, że Gdańskiem rządzi nadal wszechwładne prusactwo, odbierając ludności polskiej wszelkie należne jej prawa, nic sobie nie robiąc z postanowień traktatu pokojowego i z Ligi narodów. Z powodu tego pokrzywdzenia ludność polska w Gdańsku zaapeluje do Ligi narodów.

Wybór rządu gdańskiego wbrew woli Polaków.

Gdańsk. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu konstytuanty gdańskiej uchwalono głosami bloku mieszczańskiego, to jest nacyonalistów niemieckich, centrowców, demokratów i wolnego zjednoczenia gospodarczego, przeciwko głosom Polaków i socyalistów obu odłamów proklamować konstytuantę jako sejm ludowy, funkcyonujący do końca 1923 r. Po tej uchwale dokonano wyboru członków t. zw. senatu, to znaczy rządu gdańskiego. Na prezydenta senatu wybrano nadburm. Sahma na lat 12. Dalej wybrano sześciu głównych senatorów, t. zw. senatorów fachowych, również na lat 12. Następnie wybrano na czas nieokreślony wiceprezydenta senatu, dyrektora trybunału administracyjnego, oraz 13 senatorów również na czas nieokreślony.

Przed rozpoczęciem głosowania nad wyborem senatu Polacy i socyaliści obu odłamów opuścili salę posiedzeń i w głosowaniu udziału nie brali, w głosowaniu zaś brało udział zaledwo 69 posłów na ogólną liczbę 120 posłów.

KOMISYA PORTOWA DLA GDAŃSKA.

Gdańsk. P. A. T. Dnia 15 b. m. upływa termin wyznaczenia przez Polskę i w. m. Gdańsk kandydatów do komisyi portowej gdańskiej, po pięciu z każdej strony. W. m. Gdańsk, się komisyi, zamierza zwrócić się do Polski z propozycyą przedłużenia tego terminu na jeden miesiąc.

Dywizya polska obsadzi forty Gdańska.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Genewy donoszą, iż w sprawie Gdańska komisya wojskowa po wysłuchaniu przedstawicieli wojskowych Polski, przedłożyła sprawozdanie, które dochodzi do wniosku, że Gdańsk powinien wybudować fortyfikacye od strony Prus Wschodnich i od morza. Fortyfikacye te będą obsadzone przez polskie oddziały wojskowe, których stan ogólny nie będzie przewyższał jednej dywizyi. Sprawozdanie to będzie przedstawione na Radzie Ligi Narodów. Stanowisko naczelnego komisarza przypadnie albo Belgijczykowi, albo jakiemu, bezstronniejszemu od sir. A. Towera Anglikowi.

Gdańsk przeciw spekulacyi walutą polską

Gdańsk. P. A. T. „Danz. Ztg." zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony sprawie spadku kursu marki polskiej. Oświadcza, że jedną z przyczyn tego spadku jest spekulacya. Utrzymują się nadto uporczywe pogłoski, że niemieckie sfery urzędowe rzucają stale co pewien czas na rynek znaczne ilości marek polskich, powodując tem jej spadek. Dziennik nie daje wiary tym pogłoskom, oświadcza jednak, że gdyby się one sprawdziły, wówczas musielibyśmy imieniem handlu gdańskiego założyć najostrzejszy protest przeciwko temu postępowaniu Rzeszy i jej kół finansowych. W razie dalszego spadku waluty polskiej ustanie cały dowóz do Polski i cała komunikcya tranzytowa przez Gdańsk.

Dalszemi przyczynami spadku marki polskiej według „Danz. Ztg." są: niemożliwość uruchomienia życia gospodarczego w Polsce, zniszczenie kraju przez bolszewików, wreszcie dziennik dochodzi do wniosku, że nagła poprawa waluty polskiej jest nieprawdopodobną. Po powolnej, ale stałej poprawie waluty polskiej obiecujemy sobie wiele. Artykuł swój kończy pismo słowami: Zanadto Gdańsk jest zdany na Polskę, aby się bezczynnie przyglądał zniżkowej spekulacyi marki polskiej. Podnosimy dzisiaj ponowne żądanie, położenia kresu temu dzikiemu handlowi marek polskich. Należy najszybciej założyć w Gdańsku urzędową giełdę dewiz. Jeżeli Gdańsk może zrobić coś dla poprawy marki polskiej, to leży to najbardziej w jego interesie.

Nowy projekt wyboru senatu.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach sejmowych obiega pogłoska o gotującym się jakoby nowym projekcie w sprawie senatu, polegającym na tem, że przynajmniej jedna trzecia część senatu będzie wybieralna.

Warszawa. (Telef. wł.). Kluby narodowe sejmowe wzywają swych członków do bezwarunkowego przybycia na posiedzenie sejmowe, odbyć się mające dn. 10 b. m.

DYMISYA BARTLA BĘDZIE PRZYJĘTA.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj min. Bartel złożył formalnie prośbę o dymisyę, która zostanie przyjęta.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" podaje: Min. kolei Dr. Kaz. Bartel wrócił do Warszawy w sobotę. Dzisiaj po południu ma Dr. Bartel być u prezydenta min. Witosa.

ODMŁADZANIE ARMII.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poniedz." podaje: Na wniosek perlustracyjnej komisyi emerytalnej, 31 generałów b. armii rosyjskiej i austryackiej, liczących ponad 58 lat życia, zostało przeniesionych na emeryturę. Dalsze przeniesienia mają niebawem nastąpić.

PIERWSZA ZBROJOWNIA WARSZAWSKA.

Warszawa. P. A. T. Ubiegłej niedzieli dokonał ks. kap. Niewiarowski poświęcenia pierwszej zbrojowni warszawskiej, powstałej na miejscu dawnego arsenału rosyjskiego, zniesionego przed wyjściem wojska rosyjskiego z Warszawy. Na uroczystość poświęcenia zebrali się licznie przedstawiciele władz, wojsk polskich, oraz misya wojsk. francuska, przedstawiciele prasy i wiele osób prywatnych.

NORMALNY RUCH KOLEJOWY OD 10 B. M.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" podaje: Wicemin. Eberhardt zapowiedział w komisyi komunikacyjnej Sejmu podjęcie normalnego ruchu kolejowego na dzień 10 b. m.

UMOWA O PRZEKAZANIU SĄDOWNICTWA.

Berlin. (East Express). Została ratyfikowana przez Polskę i Niemcy umowa o przekazaniu sądownictwa na terytoryach ustąpionych Polsce. Wymiany dokumentów dokonano w Berlinie 30 listopada. Umowa wejdzie w życie 4 stycznia 1921 r. Zostanie ona opublikowana niezwłocznie w dzienniku sądowym Rzeszy.

Niemcy gromadzą wojska nad granicą Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Niemcy starają się uniknąć wypełnienia traktatu wersalskiego w sprawie zmniejszenia armii. Armia niemiecka, która powinna liczyć już dziś 100.000 ludzi, w tej chwili posiada w pobliżu granic Polski 200—300 tysięcy. Z tej armii w okolicach Królewca znajduje się 17.800, w okolicach na zachód od Poznania 40.600, w okolicach Szczecina 20.500, w innych bliższych okolicach Polski 24.000.

Rokowania z Litwą kowieńską.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poniedziałkowa" podaje: Wczoraj przybyła do Warszawy komisya wojskowa Ligi narodów z pułk. Chardigny na czele. Jednocześnie przybył z ramienia Litwy kowieńskiej p. Joninas. Przyjazd komisyi ma na celu przeprowadzenie z rządem układów co do sposobu rozwiązania problemów, jakie wynikły z preliminaryów ryskich w stosunku do Litwy kowieńskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Przewodniczący komisyi Ligi narodów na Litwie pułk. Chardigny, który przybył w niedzielę do Warszawy, o czem donosiliśmy, będzie we wtorek przyjęty przez min. spraw zagr. Sapiehę na osobnej audyencyi.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W CIESZYNIE.

Cieszyn. (East Express). W niedzielę odbyła się tu uroczystość wojskowa, z powodu przybycia do Cieszyna na zimowe leże jednego z pułków frontowych. Przemawiał szereg mówców, między innymi przedstawiciel Cieszyna.

Polska może liczyć na pomoc Francyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Na komisyi spraw zewnętrznych prezydent ministrów Leygues oświadczył, że Francya zalecała zawsze rozwagę i umiarkowanie Polsce, która wie, że gdyby na nowo została napadnięta przez sowiety, na pomoc Francyi zawsze liczyć może. Niemniej jednak Francya udzieli swojego upoważnienia w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Rosyą między osobami prywatnemi. Leygues oświadczył wkońcu, że jest przeciwny przedłużeniu blokady rosyjskiej, która jest niebezpieczną i bezcelową.

Żydzi żądają kontroli nad Polską.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety warszawskiej" donosi z Genewy, że przybyła tam delegacya żydowska, złożona z przedstawicieli komitetu syonistów, która domaga się, aby Liga narodów zbadała, czy Polska lojalnie wykonuje prawa o mniejszościach narodowych.

SANITARNA POMOC DANII.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Danii: Do Polski udała się druga część duńskiej delegacyi weterynaryjnej dla zwalczania księgosuszu.

ODDZIAŁ DUŃSKI NA OBSZAR PLEBISC. WILEŃSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Parlament duński dn. 3 b. m. przyjął propozycyę wysłania na wileński obszar plebiscytowy wyborowej kompanii, złożonej z ochotniczych żołnierzy w liczbie 100 ludzi i 5 oficerów.

BEZCZELNE ŻĄDANIA UKRAIŃSKICH HOCHSTAPLERÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Genewy donoszą, iż przebywają tam Petruszewycz, Kość Lewicki i Breiter, którzy publicznie oświadczają, iż Czechosłowacya ich popiera i żądają w imieniu Ukrainy zachodniej ewakuacyi Galicyi wschodniej „przez barbarzyńskie wojska polskie". Takie bezczelne wezwanie wysłał do Ligi narodów amerykański komitet ukraiński. Sekretaryat Ligi narodów, który nie ogłasza dokumentów odnoszących się do Irlandyi lub Czechosłowacyi ogłosił ten telegram w swoich dokumentach urzędowych.

Cele misyi Mac Cormicka.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Londyński korespondent „Liberte" donosi: Podróż do Europy senatora Cormicka ma cel dwojaki: Przedewszystkiem poinformowanie się o możliwości współpracy gospodarczej między Europą a Stanami Zjedn., w drugim rzędzie zaś sprawę Ligi narodów. Harding pragnie dowiedzieć się na jakie zmiany zgodziłaby się Francya i Anglia. Wedle osobistego zapatrywania Hardinga, wyrażonego w kilku oświadczeniach, warunkiem przystąpienia Stanów Zjedn. do Ligi narodów musiałyby być następujące zmiany: Zniesienie wszystkich politycznych prerogatyw Rady Ligi narodów. Znaczne zmniejszenie agend sekretaryatu, któremu będzie przysługiwała rola tylko ściśle administracyjna, w szczególności zaś sekretaryat ten ma zaniechać działalności na polu gospodarczem, politycznem i propagandy. Wszystkie decyzye co do zerwania stosunków dyplomatycznych, blokady gospodarczej i wspólnego zbrojnego wystąpienia mają przejść od Rady Ligi narodów na trybunał międzynarodowy.

Paryż. P. A. T. Do Calais przybył senator amerykański Mac Cormick, który w wysokim stopniu przyczynił się do wyboru Hardinga na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Odbędzie on wielką podróż po Europie dla wystudyowania europejskich problemów międzynarodowych.

Paryż. P. A. T. Senator Corwick przybył tutaj z Londynu. Stwierdził on, że pierwszym krokiem nowego rządu republiki będzie przyjęcie wniosku Coxa, proklamującego stan pokojowy z Niemcami. Akt ten nie będzie oznaczał pokoju odrębnego z Niemcami.

Paryż. P. A. T. Radio. Senator Mac Cormick, po przybyciu do Paryża, oświadczył, że przyjeżdża celem zbadania kwestyi odbudowy z powodu wojny we Francyi, Włoszech i centralnej Europie.

Groźba starcia Japonii z Ameryką.

Warszawa. (Telef. wł.). Stosunki pomiędzy Japonią a Stanami Zjedn. są coraz więcej naprężone i wywiązują poważne obawy konfliktu międzynarodowego. Objawem pogorszenia stosunków jest, że Japonia odmawia wydania kabli telegraficznych niemieckich na Oceanie Spokojnym, które zagarnęła podczas wojny światowej w imieniu sprzymierzeńców. Japonia mobilizuje armię swoją na wyspie Formozie, gdzie skoncentrowała 30.000 i zamiary swe zwraca w kierunku wysp Filipińskich.

O podjęcie stosunków handlowych z Rosyą.

Paryż. P. A. T. Biuro kor. donosi: „Echo de Paris" donosi z Londynu: Krasin otrzymał wczoraj odpowiedź rządu sowieckiego w sprawie podjęcia stosunków handlowych. Sowiety proponują, aby alianci rozpoczęli nową politykę wobec Rosyi w szczególności, aby zaniechali wszelkich utrudnień handlowych i pozwolili wszystkim kupcom na obszarach mocarstw koalicyjnych wchodzić w stosunki handlowe z sowietami. W sprawie zobowiązań Rosyi rząd sowiecki może konferować tylko przy stole konferencyi pokojowej, przyczem miałyby być mu przyznane te same prawa, co mocarstwom koalicyjnym.

Londyn. P. A. T. Biuro kor. Włoski min. Sforza miał w Londynie z Krasinem dłuższą konferencyę w sprawie stosunków handlowych włosko-rosyjskich.

Plebiscyt w Grecyi.

Paryż. P. A. T. „Intransigeant" dowiaduje się z Aten, że plebiscyt w sprawie powrotu króla Konstantyna odbywa się w szczególnych okolicznościach. Nie jest wymagany żaden dowód sprawdzający tożsamość osoby wyborców, którzy głosują, gdzie chcą. Żołnierze prowadzeni są do urny wyborczej przez oficerów. Niektórzy prefekci wydali obwieszczenia grożące tym, którzy głosować będą przeciwko królowi.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa. Według doniesień z Aten, plebiscyt w Grecyi miał przebieg spokojny. Zwolennicy Venizelosa nie wzięli udziału w głosowaniu.

Ateny. (East Express). Rząd grecki postanowił nie odkładać plebiscytu. Rezultat głosowania nie pozostawia wątpliwości. Większość jest niezaprzeczenie po stronie króla Konstantyna.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Wobec współpracownika „Matina" oświadczył dr. Streit, że król Konstantyn odjedzie do Aten w piątek albo w sobotę.

Londyn. P. A. T. W interwiewie z korespondentem „Daily Graphic" oświadczył grecki premier Rhallys, że sprawa Grecyi — jak należy mieć nadzieję — rozstrzygnięta będzie niebawem w sposób pomyślny zarówno dla Grecyi, jak i dla koalicyi. Rząd grecki pozostanie wierny zasadom polityki zewnętrznej, zapoczątkowanej przez Venizelosa i w dalszym ciągu będzie pielęgnował jak najprzyjaźniejsze stosunki z koalicyą.

Ateny. P. A. T. Koalicyjni ministrowie pełnomocni wręczyli dziś rządowi greckiemu nową notę w sprawie cofnięcia pomocy finansowej.

„NIESPOKOJNY KĄT W EUROPIE".

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. W artykule zatytułowanym „Niespokojny kąt w Europie", pisze „Matin", że w Czechosłowacyi znajduje się silna mniejszość niemiecka, którą niepotrzebnie i wbrew jej woli przyłączono do nowego państwa. Legionarze, którzy wrócili z Rosyi i innych krajów, traktują Niemców w Czechosłowacyi metodami, stosowanemi obecnie w Irlandyi.

STRAJK W KARWINIE.

Karwina. (East Express). W Zagłębiu węglowem karwińskiem wybuchł poważny konflikt. Robotnicy w większości kopalń postawili żądania znacznej podwyżki płac, oraz 6-cio godzinnego dnia pracy. Robotnicy kopalni „Gabryela" zażądali nawet 4-ro godzinnego dnia pracy. Żądanie to uzasadniają robotnicy niemożnością dalszego pracowania, wskutek braków aprowizacyjnych. Dzienniki czeskie insynuują temu ruchowi tło polityczne, zaznaczając, że większość robotników stanowią Polacy.

IRLANDYA CHCE ZAWRZEĆ POKÓJ.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi: Prezydent Republiki irlandzkiej wystosował do Lloyda George'a telegram, w którym oświadczył, że Irlandya skłonną jest zawrzeć pokój i zapytuje, jakie kroki proponuje prezydent ministrów.

PROCES SŁYNNEJ REWOLUCYONISTKI.

Dublin. (East Express). Przed sądem wojennym w Dublinie rozpoczął się proces przeciwko hr. Markiewiczowej, oskarżonej o udział w organizacyi młodzieży irlandzkiej, która to organizacya dokonać miała zabójstwa wielu policyantów i żołnierzy angielskich. Markiewiczowa badana po aresztowaniu zeznała, że własnoręcznie zabiła kilku oficerów angielskich.

AKCYA ZWALCZANIA GŁODU W EUROPIE.

Nowy Jork. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Za pośrednictwem kardynała Gibbonsa wystosował Papież do Towera pismo, w którem chwali propozycyę Towera i przedstawicieli ośmiu amerykańskich towarzystw filantropijnych, które przyjęły na siebie zadanie przyjścia z pomocą cierpiącym głód narodom Europy środkowej i wschodniej.

Wiadomości gospodarcze.

PRZYWÓZ Z UKRAINY. Ministerstwo skarbu pozwoliło na wydawanie pozwoleń na przywóz z Ukrainy owiec, koni, spirytusu i cukru. Ludność Ukrainy domaga się wymiany na naftę, sól, śledzie i wyroby rzemieślnicze.

MIĘDZYNAR. IZBA HANDLOWA. „Rzeczpospolita" podaje, że w Paryżu założoną zostanie międzynarodowa Izba handlowa, której celem będzie ułatwienie stosunków handlowych między państwami, odbudowa ekonomiczna po szczególnych krajów, oraz rozstrzyganie ogólnych zagadnień natury gospodarczej.

WOLNY HANDEL ZBOŻEM. Ag. Havasa donosi: Izba zbożowa w Paryżu powzięła zamiar stopniowego wprowadzenia w 21 roku wolnego handlu zbożem.

HANDLOWE UKŁADY NIEMIEC. Niemiecki parlament przyjął we środę projekt ustawy, akceptujący pierwsze pokojowe handlowe układy rządu niemieckiego z Węgrami, Austryą i Czechosłowacyą.

ZAINTERESOWANIE ROSYJSKIM RYNKIEM ZBYTU. Prasa amerykańska zajmuje się bardzo żywo kwestyą stosunków handlowych z Rosyą i wyraża zdanie, że podjęcie tych stosunków nastąpić musi w najbliższej przyszłości.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 Grudnia 1920 r.

	ofiarow.	żądano	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	490·—	510·—	—·—
„ kanadyjskie	420·—	460·—	—·—
Franki francuskie	32·50	33·50	—·—
„ belgijskie	34·—	35·50	—·—
„ szwajcarskie	78·—	83·—	—·—
Funty szterlingi	1840·—	1940·—	—·—
Marki niemieckie	730·—	770·—	—·—
Korony austryackie	102·—	108·—	—·—
„ czecho-słowackie	6·—	6·60	—·—
„ szwedzkie	160·—	165·—	—·—
„ duńskie	72·—	78·—	—·—
„ norweskie	72·—	76·—	—·—
Lei rumuńskie	7·50	[illegible]	—·—
Liry włoskie	18·—	[illegible]	—·—
Marki fińskie	7·50	8·50	—·—
Floreny holenderskie	164·—	172·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	405·—	410·—	—·—
„ dumskie „ 250 „	90·—	93·—	—·—
„ „ „ 1000 „	98·—	107·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1902	84·—	86·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	7[illegible]·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej.	78·—	80·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% „ „ „	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	94·—	95·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	660·—	720·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	400·—	440·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	725·—	800·—	760·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	390·—	440·—	415·—
Zieleniewski	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	4600·—	[illegible]	[illegible]
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	4200·—	[illegible]	[illegible]
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	3800·—	[illegible]	4000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7800·—	8000·—	7900·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy	2500·—	2700·—	2650·—
„Oikos" T. A.	2900·—	3100·—	—·—
Fabr. przetwor. ziemn. w Trzebini	2100·—	2300·—	2.09·—

KURSA.

Wiedeń. P. A. T. Kursa dewiz: Amsterdam 16.825, Zagrzeb 382.50, Belgrad 1530, Berlin 775.50, Bruksela 3.555, Budapeszt 9.875, Bukareszt 785, Londyn 1.925, Medyolan 1.965, Nowy Jork 561, Paryż 3.382.50, Praga 641, Zofia 630, Sztokholm 10.775, Warszawa 85, Zurych 8.700, Dynary 1.522.50, dolary 557, belgijskie 3.545, francuskie 3.337.50, szwajcarskie 87.65, holenderskie 167.75, korony czeskie 6.49.50, korony węgierskie 102.50, lei 7.85, włoskie 1.955, marki niemieckie 774.50, marka polska 95.50, funty szterlingi 1.915, ruble 308.50.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 877.50, Holandya 195.25, Nowy Jork 641, Londyn 22.22, Paryż 38.15, Medyolan 22.85, Bruksela 40.50, Kopenhaga 90, Sztokholm 123.80, Chrystyania 89, Madryt 82.90, Buenos Aires 215, Praga 670, Budapeszt 140, Zagrzeb 460, Bukareszt 920, Warszawa 1.10, Wiedeń 190, austryacka korona stemplowana 130.

†

JÓZEF JAGNIŃSKI

syn ś. p. Konstantego i Julii z Łempickich, ochotnik I. pułku ułanów Krechowieckich,

urodzony w Garbaczu 1900 r., niosąc życie Ojczyźnie w ofierze, zaraziwszy się tyfusem na froncie, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie świętymi Sakramentami, zmarł w Krakowie 4 grudnia 1920 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach w kaplicy cmentarnej odbędzie się we wtorek 7 b. m. o g. 11 rano, poczem nastąpi eksportacya na dworzec kolejowy. Złożenie zwłok w grobach rodzinnych w Momini[illegible] Ziemi Radomskiej odbędzie się w czwartek 9 b. m. przed południem.

BRONISŁAW WERNIKOWSKI

właściciel dóbr ziemskich Zagorzany w pow. Wielickim,

przeżywszy lat 46, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 grudnia 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny w Gdowie odbędzie się w czwartek dnia 9-go b. m. o godz. 11 rano, na który-to smutny obrzęd pozostała wdowa z synem i brat zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego.

24 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Czy ja tego sobie nie życzę? — zawołał Szloma, — czy ja tego nie chcę? ale ja wiem, że tam dzieci żydowskie od siódmego do piętnastego roku życia muszą chodzić do szkoły gojów i to dwa razy dziennie i na chodzenie do naszych narodowych szkół: do hederów, talmudtorów, eszybotów i klauzów nie mają czasu, ani siły. Oni już w drugiej generacji nie są żydami, a w trzeciej są już Amerykanami. Nu, czy to jest wolność? czy to jest tolerancja?

— Szloma, czy wiecie, co ja wam powiem? — uśmiechnął się Klingele, — wy macie dobrą głowę i mówicie prawdę, że tak było, ale nasz narodowy sjonizm już ich trochę nawrócił, a nasi senatorowie postarali się, ażeby synowie żydów mieli czas i możność uczenia się w naszych narodowych szkołach.

— Szloma, dlaczego ty przeszkadzasz? — zawołał Jojna. — Ja was bardzo proszę, panie Klingele, powiedzcie, gdzie ten kraj spokojny i bezpieczny dla nas? Ja zaraz pojechałbym do niego. Czy to daleko?

Michel i Szloma wpatrzyli się w twarz Arona Klingele, który wypuściwszy kłąb dymu, starannie otrząsł popiół z cygara i powiedział z uśmiechem:

— Ja nie wiem, jak mam powiedzieć? Ten kraj jest dla was, dla waszego Towarzystwa i dla wszystkich żydów blizki, jeśli będziecie słuchali wskazówek głównego komitetu żydowskiego, a znów ten kraj jest daleki, jeśli wy będziecie się rządzili waszemi zachciankami. Nu, co wy wybieracie?

— Poco to pytanie? — obruszył się Michel, — czy znajdzie się żyd, któryby nie posłuchał komitetu w takim wypadku?

— Kraj ten, to Polska! — umilkł na chwilę, patrząc na rozczarowane twarze swych słuchaczy i mówił: — Was to dziwi, a to takie proste jak że jeden i jeden to dwa.

— Nu, jak?... Co jest?... Czy to żart? — zawołali.

— Zaraz! wpierw posłuchajcie. Z tych krajów, gdzie nas najwięcej, Polska jest najsłabsza, była podzielona na trzy części, a teraz na dwie, i w niej panują Niemcy, bo ta wolność Polski, to tylko na papierze, to ja wam mówię, a ja nigdy przed swoimi nie kłamię. Niemcy bez nas nie mogą tu rządzić i muszą nas użyć jako pośredników.

— Tak, to prawda, — przemówił Michel, — ja sam byłem bardzo często tłomaczem pomiędzy Niemcami a tutejszymi.

— I ja!... I ja! — zawołali Szloma i Jojna.

— Nas jest w Polsce trzy i pół miliona, dostaniemy od Niemców zupełne prawa obywatelskie oprócz przywilejów należnych nam jako odrębnemu narodowi żydowskiemu, i żebyśmy my, taki rozumny i wyjątkowo zdolny naród, nie opanowali całej Polski, to byłby skandal, i nawet na chwilę nie mogę przypuścić, tak samo i główny komitet żydowski, ażeby coś podobnego zaszło. Czy godzicie się na to?

— Co tu mówić? — zawołał podniecony Michel, — jak nasz komitet i wy obmyśliliście rzecz całą, to musi tak być.

— I ja jestem tego pewny, — dorzucił Jojna.

— Czy wolno mi coś powiedzieć? — odezwał się Szloma, który pochwalony już za swoją dobrą głowę, chciał znów zabłysnąć swą wiedzą.

— Mówcie, czy ja wam bronię? — uśmiechnął się Klingele.

— Ja także jestem przekonany, że przy równych prawach i przy naszych przywilejach, my tu zwyciężymy, ale nas niema w Polsce trzy i pół miliona. W Królestwie było nas przed wojną 1,367.000, a w Galicji 872.000, to gdzie jest trzy i pół miljona?

— Wy, Szloma, potrzebujecie się mylić, — rzekł Klingele, — to jest statystyka gojów, a goje nie liczyli ilu przybyło z Litwy, z Rosji, z Kaukazu. Dla nich to obcy, a dla nas to bracia, nu czyja statystyka lepsza, nasza, czy gojów?

— Czy my kiedy nie mieliśmy racji? — zaśmiał się zadowolony Michel, — my i na statystyce lepiej się znamy od gojów. Ale powiedzcie nam, panie Klingele, co my mamy robić, żeby ten kraj był nasz?

— Co robić? Ja wam zaraz powiem. Wy powinniście nietylko w waszem Towarzystwie, ale zawsze i wszędzie, mówić i nauczać, że żydzi to wielki i niezależny naród. Żądać równouprawnienia żydowskiego języka z polskim w sądach, na kolejach, na poczcie, w Radzie miejskiej, w sejmie, w urzędach. Cały handel eksportowy powinien tylko do nas należeć, wszystkie młyny, browary, gorzelnie i fabryki. Komitet berliński postara się dla was o kredyt, a reszta do was należy. Jak wy zdobędziecie cały ten kraj, to z niego zrobi się obok Palestyny, drugie państwo żydowskie.

— My to zrobimy! — zawołał Michel pewny siebie, — i ten kraj będzie nasz, i dlaczego nie miałby być, jeśli my mamy poparcie Niemców i kredyt w Berlinie?

— Nu, a co my zrobimy teraz z naszem Towarzystwem Palestyńskiem? — spytał Szloma zaniepokojony, — bo jak my mamy tu zrobić państwo żydowskie, my nie możemy jechać do Palestyny, i co będzie?

— Co ma być? — zaśmiał się Klingele, — wy przerobicie tytuł i nazwiecie się: Towarzystwo obrony praw żydowskich... I wiecie, jaką mam dobrą myśl, wy możecie pod pozorem nauki gimnastyki przygotowywać wojsko żydowskie, i gdyby goje polscy porwali się na was, chcieli urządzić pogromy, wy ich pobijecie wojskiem naszem... Tak, to dobra myśl, bardzo dobra, i ja dam wam instrukcję jak to zrobić.

Spojrzał na zegarek, wskazujący pół do jedenastej i dodał:

— Ja tu czekam na nowych gości, gdybyście mieli mnie o co zapytać, przyjdźcie jutro rano o dziewiątej.

— Jeszcze jedna minuta, — rzekł Michel wstając, — czy Kahał jest już sjonistyczny?

— Kahał? — uśmiechnął się ironicznie, — on był i jest ortodoksyjny, ale on nie będzie zwalczał naszego sjonizmu, tylko bardzo was proszę, o Kahale, przełożonych, morejnach, nie mówcie nic złego, bo najpierw oni są władzą i to bardzo potężną, a drugie, że my teraz musimy wszyscy być w zgodzie, w bardzo wielkiej zgodzie, ażeby osiągnąć nasz cel. Kto chce być szczęśliwym, ten musi znosić drobne przykrości.

Po ich wyjściu Klingele przeszedł się po pokoju i zadowolony ze siebie, włożył wielki palec do kieszonki z lewej strony, zanucił pod nosem pospolitą w owym czasie w Berlinie piosnkę o Michelu młócącym Francuzów, i w przechodzie dojrzawszy swe odbicie w lustrze, przystanął i zaczął oglądać siebie z wielką przyjemnością. Prostował się, przechylał się w prawą stronę, w lewą, badał swe oczy, zęby, fryzurę, gładził sterczące w górę wąsy i zadowolony z przeglądu swych wdzięków, rzekł półgłosem do siebie:

— Nu, ze mnie naprawdę pruski oficer!

Jeszcze raz obejrzał siebie staranie, a pomnąc na interesa dla których przyjechał, zaczął się znów przechadzać i rozmyślać. Wszystko poszło nadspodziewanie gładko i pomyślnie. Miał zmobilizować żydów tutejszych przeciw Polsce i wskazać im cel, możność zdobycia kraju dla żydów, on to zrobił w niespełna dwudziestu czterech godzinach. Nikt inny nie byłby tego dokonał tak szybko i pomyślnie, tylko on, Arminius Klingele!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.